ROK XI Warszawa — 1936 4

Hosanna



2u miesięcznik muzyki kościelnej

TREŚĆ ZESZYTU:

Prenumerata za dwumiesięcznik wynosi od 1. I.-1936 r.

Rocznie . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . —70 gr.

„Najbogatsze życie — to życie Kościoła. Tam gdzie Kościół buduje się w duszach — tam prawdziwe życie wytryska. — Hosanna roznosi nasienie Kościoła. Przyjmij je nie opoką, twardą, ale glebą życiodajną, a wtedy zobaczysz, jak w tobie będzie budować się Kościół".

Drukarnia „Loretańska", Warszawa, ul. J. Sierakowskiego 6.

H O S A N N A

DWUMIESIĘCZNIK MUZYKI KOŚCIELNEJ

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6 m. 3, tel. 2-29-40

Śpiew i muzyka kościelna w uchwałach ostatnich naszych Synodów djecezjalnych.

I Synod Lwowski (z r. 1930).

1. Należy usilnie dążyć do tego, żeby w czasie *uroczystych Mszy św.* śpiewano tekst liturgiczny według instrukcyj Stolicy Ap. (Stat. 170 § 1).

2. Nie wolno podczas nabożeństw grać na *instrumentach*, które nie odpowiadają powadze świętych obrzędów (Stat. 170 § 3).

3. Zaleca się śpiew poszczególnych wierszy *w psalmach i hymnach*, naprzemian przez mężczyzn i niewiasty (Stat. 170 § 5).

4. Gdzie jest przynajmniej 2 kapłanów, należy w Wielką środę i dwa dni następne odśpiewać *Ciemną Jutrznię* (Dod. XIII str. 203).

5. *Pasterka* winna być poprzedzona Jutrznią. Podczas *Gloria* odzywają się wszystkie dzwony (str. 200).

II Synod Wileński (1931 r.).

1. Na każdej *Mszy śpiewanej* Synod poleca obowiązkowy śpiew tak części stałych jak zmiennych w tych słowach: „In missis cantatis cantandae sunt vel saltem recitandae omnes Missae textus, qui lege liturgica praescribuntur“ (Stat. 532 § 6).

2. W niedziele i święta mają być wszędzie śpiewane *Nieszpory liturgiczne* podług rubryceli.

„Vesperae lingua liturgica cum omnibus antiphonis, psalmis, versicubis et commemorationibus juxta „Ordinem“.

W mniejszych jednak kościołach Synod pozwala odśpiewać *Nieszpory wotywne* np. o N. Sakramencie lub Matce Bożej. (Stat. 533 § 1).

3. *Muzyka instrumentalna* (orkiestra) jest zabroniona we wszystkich kościołach.

Organu używać należy według przepisów prawa liturgicznego (Stat. 534 § 4).

4. Zaleca się zakładanie przy kościołach parafjalnych t. zw. *Scholae cantorum* (chóry), któreby mogły wykonywać śpiewy liturgiczne i dodatkowe (Stat. 534 § 5).

5. *W Dzień Zaduszny* śpiewa się Jutrznia żałobna z 3-ma nokturnami i Laudesami (Stat. 544).

III Synod warszawski (1922).

1. W niedziele i święta o godz. 7 rano w lecie, a o godz. 8 w zimie śpiewa się *Jutrznia* lub *Godzinki.* (Porządek naboż. dodat. w archidiec. warsz. str. 25).

2. Bezpośrednio przed *Pasterką* powinna być odprawiona *Jutrznia:* w kościele Archikatedralnym, oraz gdzie jest podobny zwyczaj, cała, w innych zaś kościołach przynajmniej jeden Nokturn (jak wyżej, str. 38).

3. Prócz ogólnych zasad co do muzyki kościelnej, wskazanych w 1264 kanonie § 1 Kodeksu Prawa Kan., w szczególniejszy sposób zabrania się używać *języka ludowego* w śpiewie podczas Mszy św. śpiewanej, odprawianej z asystą (Stat. 147).

IV Synod płocki (1927 r.).

1) Jak najczęściej ma być przez wszystek lud, zgromadzony w kościele, wykonywaną *Msza gregorjańska „de Angelis“* zwana (Stat. 105).

2) Na każdej *Mszy śpiewanej* wszystko, czego rubryki żądają, ma być odśpiewane, nie wyłączając części zmiennych. Proboszcz lub rządca kościoła, któryby rozkazał organiście cokolwiek z tych części opuścić, wpada w karę suspensy ipso facto. Gdyby rzeczą niemożebną było odśpiewanie wszystkich części Mszy, nie należałoby Mszy śpiewać, lecz odprawić *czytaną.* (Stat. 105)

3) Wszystko duchowieństwo winno przykładać największego starania, aby *śpiew gregorjański* i klasyczna *polifonja* tak na Mszach śpiewanych, jak i podczas *Officium divinum* (na Jutrzni i Nieszporach) zostały przywrócone (Stat. 177).

4) Należy się starać, aby *Nieszpory* we dni niedzielne śpiewane były przez lud, na *dwa chóry,* naprzemian, z zachowaniem przepisów liturgicznych (Stat. 178).

5) *Dzieci,* przychodzące na katechizm, również powinny być pouczane w śpiewie liturgicznym. (stat. 179).

6) *Gra na organach* w Adwencie i Poście na Mszach i Nieszporach *okresowych* jest wzbroniona. Na *Mszach żałobnych* za zmarłych, gdy śpiew ustaje, organy milkną (Stat. 180).

V Synod łucki (1927 r.).

1) W niedziele i święta odprawiać należy tak pierwsze, jak drugie *Nieszpory,* całkowite i bez skracań. Starać się należy o zaprowadzenie zwyczaju *śpiewu psalmów* przez obecnych wiernych, a naukę rozpoczynać od młodzieży. W braku śpiewaków można śpiewać Nieszpory wotywne.

2) Na uroczystych nabożeństwach liturgicznych wszystko śpiewać należy podług przepisów liturgicznych, *w języku liturgicznym,* nie opuszczając części stałych ani zmiennych (Stat. 329).

3) Na nabożeństwach okresowych *Adwentu i Postu* organy milczą (Stat. 329).

VI Synod Chełmiński (1928).

Duchowieństwo djecezjalne starać się będzie, aby śpiew i muzyka w kościołach wykonywane były podług nakazów *Motu proprio Piusa X.* oraz dążyły do coraz większej doskonałości (Stat. 165).

Niespodzianką przykrą jest synod Sandomierski, jego statut o liturgji ma rubrykę „contra legem“. Oto tekst statutu 213 (z 1923 r.) str. 118: „In missis lectis et cantatis, modo sine ministris sacris, carmina sacra polonica cantari possunt“. Tekst ten idzie „à rebours“ tekstowi Motu Proprio Piusa X z 1903 r. § 7. Nie można inaczej powiedzieć tylko że, takie uchwały nie przyczyniają się do zacieśniania węzłów z Kościołem Rzymskim.

Cześć tym wszystkim synodom, których ustawy, w duchu prawa i tradycji Kościoła poczęte przyczyniły się do przelania w organizm religijny Polski tych bezcennych i wiekuistych wartości, któremi Duch św. przez swych papieży, ojców i doktorów Kościół Rzymski wyposażył.

Oby takim również błogosławionym synodem stał się synod obecny w Częstochowie.

X. S. B.

Wymawianie liturgiczne łaciny.

Przenikanie stopniowe życia liturgicznego w życie religijne, cichy i stały rozrost śpiewu gregorjańskiego w Polsce budzą coraz większą potrzebę duchowego zjednoczenia z Rzymem, t. j. ze Stolicą Apostolską. Te duchowe węzły domagają się zewnętrznego ujawnienia, zewnętrznego współżycia z Ojcem Świętym w tem wszystkiem, co dla nas jako jego synów jest dostępne. Dziecko kochające ojca będzie mówić tak jak mówi jego ojciec. My, dzieci Stolicy Apostolskiej, zebrani przy Uczcie Eucharystycznej w Kościele często śpiewamy po łacinie. Wiemy że nasz Ojciec w Rzymie również we Mszy św. mówi i śpiewa po łacinie. Powstaje tedy pytanie: — Czy nasza wymowa łaciny synowska jest taka sama jak ojcowska w Rzymie? W zasadzie tak, lecz w szczegółach pewnych są różnice. Jakież są te różnice? A więc gdy my wymawiamy sylaby ce, ci, ge, gi, gna, gne, gni, gnum, sce, sci, to Ojciec św. wymawia je: cze, czi, dże, dżi, nia, nie, ni, nium, sze, szi. Różnice te nie są nietylko zasadnicze, ale nawet nie są duże; wymawianie słów posiadających owe sylaby nie przedstawia

żadnych trudności. Słowa raczej nabierają większej gładkości i wdzięku. Dzisiaj, kiedy mnóstwo księży kształciło się i kształci w Rzymie, a zwłaszcza kapłani-profesorowie uniwersytetów i seminarjów, wymowa łacińsko-watykańska jest im dobrze znana i w tej wymowie odprawiają często mszę św. i mówią brewiarz. Wymową watykańską posługują się i niektórzy nasi dostojnicy i kardynałowie a pośród nich J. E. Kardynał Kakowski, arcybiskup Warszawski; posługują się nią również zakonnicy i zakonnice, jak Zmartwychwstańcy, Zmartwychwstanki, Samarytanki, Nazaretanki, Niepokalanki, Sakramentki i w. in. Od kilku lat śpiewy łacińskie wymową watykańską wykonywują klerycy seminarjum metropolitalnego Warszawskiego.

Ojciec św. w liście do Kardynała Dubois wyraził życzenie, aby Francuzi poprawili wymowę swoją liturgiczną łaciny, stosując się do tej, jaka panuje w Rzymie. Uczeni twierdzą, że wymowa mniej więcej taka jaką mamy teraz w Polsce (t. j. ce, ci, ge, gi) była wymową klasyków rzymskich pogańskich. Wymowa watykańska zaś (t. j. cze, czi, dże, dżi) zjawiła się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Rzymie, a więc charakter chrześcijański wycisnął też w ten sposób jakby swoje znamię na dawnej pogańskiej łacinie. Ale nas synów Stolicy Apostolskiej więcej od debat naukowych pociąga *praktyka Ojca św.* Ona będzie nam decydującą normą do przyjęcia tych zmian, które naszą wymowę łaciny obecną upodobnią jak najbardziej do wymowy watykańskiej [1]) Ojca Rzymskiego.

Rektorzy seminarjów, profesorowie łaciny, profesorowie śpiewu gregorjańskiego, dyrygenci chórów kościelnych, drodzy panowie organiści wprowadzajcie w życie wymowę łaciny watykańską, wymowę katolicką, wymowę Ojca świętego!

Czyż trzeba dowodzić, że od tego szczegółu wzrośnie *ogromnie* potencjał jedności katolickiej?

X. H. Nowacki.

---

[1]) Wymowa watykańska jest łacińską, a nie włoską, podobnie jak język włoski będąc pokrewnym łacinie, nie jest łacińskim. „Nie można mieszać, mówi Mgr. Moissenet, języka włoskiego z łaciną Włochów. Warunki istnienia tych dwu języków są bardzo różne i trzeba się strzec przypisywania łacinie Włochów tego, co wyłącznie należy do ich narodowego języka". Język włoski i francuski, nie zrodziłyby się ściśle z łaciny, ale z tej stopniowej defiguracji, jaką poniosła łacina, gdy ją napadły barbarzyńskie narzecza ludów wędrownych. (Revue Grég. Mai-Juin 1931. G. Daumas).

Śpiew gregorjański stał się objawieniem.

„Cantate Domino canticum novum“
Ps. 95.

Siostry Niepokalanki śpiewały zawsze w kaplicach swoich utwory piękne. Msze Mozarta w swojej niezrównanej prostocie a zarazem i głębokości porywały zarówno odtwarzających je jak i słuchających. Śpiewna muzyka włoska przepełniała uczuciem niewypowiedzianem tych, którzy wraz z Palestriną uwielbiali Chrystusa, „Króla przedziwnego, słodycz niewysłowioną, a tak przez ludzkie serca pożądaną!“ Polifonja kompozycyj francuskich oddawała znakomicie potęgę ludzkiego błagania, gdy się ono ucieka pod opiekę wszechmocnej bożej Rodzicielki. Utwory Moniuszki więziły w swoich przedziwnych tonach zarówno pozdrowienie Panny Przeczystej, jak grozę sądów bożych i rzewną prośbę człowieczą. — Wszystkie uczucia serca ludzkiego znajdowały swoje wypowiedzenie w zaklętej w tony „iskrze twórczej, tryśniętej z łona Stwórcy w łono stworzenia“. (M. M.)

Ale przyszedł dzień nowy. Haec est dies quam fecit Dominus.

Zawitał do odległego, na kresach wschodnich wśród cudownej podolskiej przyrody położonego Jazłowca, apostoł śpiewu liturgicznego i zaczął jego zasady, tajemnice i piękno objawiać zasłuchanemu gronu zakonnic. — Wkrótce rozległy się tony kojąco-spokojnego Kyrie z mszy „Orbis factor“. Msza X-a „Alme Pater“, przeznaczona, aby sławić Marję w jej tajemnicach tak ściśle złączonych z tajemnicami Chrystusowemi, podbiła wszystkich. I oto w kaplicach SS. Niepokalanek zamiast odtwarzanych dotychczas ludzkich ślicznych kompozycyj zakrólował śpiew, który jest rodem z nieba. Zachwyciła go bowiem dusza ludzka stamtąd, gdzie i jej początek i przelała weń to, co stanowi istotę zaświata: szczęście z miłości i uwielbienie. Że jednak przeszczepiła go na ziemię, in hac lacrymalum valle, dołączyła się do niebiańskiego zachwytu tęsknota wielka, nieukojona, aż znajdzie w pełni tego, którego szuka, Jesum, decus angelicum.

Matka Marcelina Darowska silnie przeżywała tajemnice życia Chrystusowego w świętach liturgicznych; liczne otrzy-

mywała łaski, będące w związku z obchodzoną uroczystością. — Córkom jej piękno liturgji dało w pełni zakosztować skarbów ukrytych w tekstach i melodjach mszy, hymnów, motetów wprowadzających duszę i umysł w ducha święta, które Kościół daje wiernym do przeżywania.

Wedle świąt, ich wielkości i znaczenia przez okres roku liturgicznego zaczęło się przesuwać bogactwo niesłychane melodyj choć nie w równej mierze pięknych, ale przemawiających do duszy i uczących chwalić Boga w łączności z całością Chrystusowego Ciała mistycznego. — Teraz nietyle uczucie, ile dusza była porwana przez te pieśni, które w niedostatku słów ludzkich mogą się nawet bez nich obejść. Wypowiedziawszy bowiem chwalbę bożą w Alleluja, dalej bez wyrazów już wyśpiewują czyto uwielbienie złożonego w żłóbku Dzieciątka, czy triumf zmartwychwstałego Chrystusa, czy wreszcie tęsknotę bezmierną dusz ludzkich, które widząc w Niepokalanem Poczęciu tę „całą piękną“ jako przedmiot upodobania bożego, wyrywają się wzwyż za nią, pamiętając, że i one były przeznaczone na to, aby odbić na sobie w doskonały sposób obraz boży.

* * *

Po odśpiewaniu Jutrzni Bożego Narodzenia, gdy przebrzmiało już pełne zachwytu wezwanie „Christus natus est nobis — venite, adoremus“ i wraz z radością „wojska anielskiego“ połączyłyśmy nasze szczęście, że „dziś zechciał się narodzić z Dziewicy Król niebieski, aby do swego królestwa powołać upadłego człowieka i okazać zbawienie rodzajowi ludzkiemu“ [1]), w ciszy skupionej oczekiwania rozbrzmiewają słowa: „Dominus dixit ad me: Filius meus es tu, ego hodie genui te“. Tu już nie radość ziemska z narodzenia w czasie Syna Bożego, ale uchylenie rąbka tajemnicy okrywającej życie wewnętrzne Trójcy świętej: zrodzenie przedwieczne Słowa Bożego in splendoribus Sanctorum. To Słowo staje się Ciałem i marny, biedny człowiek, dopuszczony przez ten cud miłości do współuczestnictwa w Synostwie Bożym, chce swoją wdzięczność, szczęście i uwielbienie bez granic wyrazić jak umie, ale słów ludzkich za mało, więc powtarza wciąż te same natchnio-

[1]) I. Resp. Matut. in Nativitate Domini.

ne słowa Psalmisty, tylko na coraz inną, a coraz piękniejszą melodję.

Przez Wcielenie Chrystusa „okazała nam się łaska“, „ujrzeliśmy gwiazdę“, prowadzącą do niego, dane nam zostało życie, a przecież „Media vita in morte sumus!“ Czemuż tak? — Ach bo grzech nam towarzyszy, bo „ogarnęły mnie boleści śmierci, boleści piekielne otoczyły mię“ [2]). — I woła do nas Zbawiciel: „Winnico moja wybrana, ja cię zasadziłem. Czemu obróciłaś mi się w gorycz?“ [3]) — i skarży się Chrystus dalej: „o wy wszyscy, którzy przechodzicie przez drogę, patrzcie i oglądajcie czy jest boleść podobna jako boleść moja?“ [4]).

Pogrążonym w rozmyślaniu i przeżywaniu Męki Pańskiej, śpiewa Kościół w W. Sobotę rano „iż na nicby nam się nie przydało narodzić, gdybyśmy odkupieni nie mieli być“ [5]). Od tej też chwili dusza i myśl zwrócone są ku tajemnicy, która dopełniła znaczenia męki i śmierci.

Powtórzy się tu jednak to samo zjawisko co przy święcie Narodzenia Pańskiego: Kościół wskaże nam niebo, aby tam spojrzeć na dokonanie dzieła Chrystusowego. W Introicie Wielkiej Niedzieli usłyszymy Syna Bożego mówiącego Ojcu: „zmartwychwstałem i jestem z tobą, położyłeś na mnie rękę swoją“. W skupieniu niezmiernem, cichemi głosami oddają ludzie w śpiewie tę Boską tajemnicę, aby wybuchnąć pełnią szczęścia i radości dopiero w Graduale wysławiając Pana „iż dobry, iż na wieki miłosierdzie jego“, bo „wiemy iż Chrystus prawdziwie wstał z martwych i jako Król i Zwycięzca niech się zmiłuje nad nami“ [6]).

Gdy za „wniebowstępnym“ Chrystusem odchodzi i jego Matka, stęskniona ludzkość, bo i ona przeznaczona jest do tej niezmiernej szczęśliwości, woła za wziętą od niej Przeczystą Dziewicą:“ Panno najroztropniejsza dokąd wstępujesz jak zorza świecąca, córko Sionska całaś piękna i słodka“ [7]). Ale niebawem przeważa radość iż „Boża Rodzicielka wyniesiona jest

---

[2]) Introit z Niedzieli Siedmdziesiątnicy.
[3]) III. Resp. z Jutrzni W. Piątku.
[4]) V. Resp. z Jutrzni W. Soboty.
[5]) Prefacja przy poświęceniu Paschału w W. Sobotę.
[6]) Sequentia in Dominica Resurrectionis.
[7]) Ant. ad Magn. I Vesp. in Assumptione B. M. V.

ponad chóry Anielskie", ogłasza ją Introit, a wybucha ona kaskadą ślicznych dźwięków w Alleluja.

* * *

Śpiew gregorjański każe duszom nietylko obchodzić, ale i przeżywać święta przez Kościół po mistrzowsku wśród roku liturgicznego rozmieszczone; słowami i melodją wprowadza on w tajemnice życia Chrystusowego i życia Bożego; każe człowiekowi wznieść się ponad siebie, a sięgnąć i dojść tam, dokąd sam Bóg wzywa: do zjednoczenia mistycznego duszy ze swoim Stwórcą.

Średnie wieki, które tyle pomników tej cudownej katolickiej mistyki zostawiły, wypowiedziały ją też śpiewem :Gloria i Sanctus XII-tej mszy „Pater cuncta", pochodzącej z XII i XIII w. są melodyjnem wypowiedzeniem słów z hymnu na Święto Imienia Jezus „expertus potest credere quid sit Jesum diligere!"

Czy trzeba jeszcze mówić, że raz przyjęty i zrozumiany śpiew gregorjański staje się dla życia duchowego nieodzowny? — Zawsze dawny a zawsze nowy jak Boża piękność, każe też śpiewać pieśń zawsze nową na wzór dusz z Apokalipsy, które „idą za Barankiem gdziekolwiek pójdzie".

S. M. B.

Wieczorna modlitwa Kościoła.

Jednem z zadań ruchu liturgicznego jest przywrócenie należytego pierwszeństwa i godności nabożeństwom i praktykom ściśle liturgicznym, które w znacznej części w wielu okolicach zostały na drugi plan wyparte lub lekceważone i zaniedbywane. Hasło tego rzucił wiekopomnej pamięci papież Pius X w 1903 r., gdy w sławnem Motu proprio „Inter pastoralis" wyraził gorące życzenie „aby wierni jak dawniej, tak i teraz brali czynniejszy udział w śpiewie jutrzni i nieszporów" (Instr. II § 3).

Ażeby odrodzić życie parafjalne, to Boże życie w duszach parafjan, potrzebaby je skupić dokoła Mszy i modlitwy Kościo-

ła, a przedewszystkiem tej modlitwy, która jest per eccellentiam kościelną, a którą *Officium divinum* nazywamy, w odróżnieniu od inych modlitw i nabożeństw, może nawet publicznych i uroczystych, ale które nie są w ścisłem i właściwem znaczeniu „modlitwą Kościoła“, ale są modlitwą ludową, nabożeństwem „dodatkowem“. Wprawdzie, co się tyczy N. Ofiary Mszy, wierni mają sposobność i okazję codziennie w niej uczestniczyć; nie można jednak tego powiedzieć o publicznej modlitwie Kościoła t. j. *Officium divinum*, a to z tej prostej przyczyny, że takowe zaledwie w niedziele i święta, częściowo, jako nabożeństwo popołudniowe lub wieczorne się odprawia; w powszednie natomiast dni (prócz kościołów katedralnych, i to nie wszystkich) wierni nie mają sposobności w niem uczestniczyć, gdyż nie ma wogóle zwyczaju, aby się odprawiało. Tymczasem w dość łatwy sposób możnaby zaradzić tej potrzebie, gdyby wszędzie wykorzystano okazję odprawiania tak bardzo już rozpowszechnionych, zwłaszcza po miastach, wieczornych nabożeństw, t. zw. *wieczornych adoracyj* (we Francji — Saluts) w połączeniu z wieczornem *Officium divinum*, „Kompletą“ (Completorium) zwanem. Zamiast śpiewu długiej Litanji i innych pieni, które możnaby zresztą uroczyście i głośno odmówić, zostałaby odśpiewana *Kompleta*. Ponieważ nie jest konieczną rzeczą, aby w kościołach parafjalnych Kompleta stosowała się do rubryceli, możnaby codziennie powtarzać psalmy niedzielne t. j. 4, 90 i 133, podobnie, jak to się rzecz ma z Nieszporami wotywnemi (o Trójcy Przen., o N. Sakr. i N. M. P.), które dozwolone są w kościołach mniejszych, zwłaszcza nie mających odpowiednich śpiewaków. Wielką pomocą w przeprowadzeniu w czyn tej myśli posłużyć może wydane przez Instytut propagandy liturgicznej „Vox“ (Warszawa, Jezuicka 6) dziełko p. t. *„Kompleta — modlitwa wieczorna dla wiernych“*, w którem znajdziemy in extenso cały, jak w Brewjarzu, tekst Komplety, w języku łacińskim i tłomaczeniu polskim, fracta pagina [1]).

Książeczka ta niezmiernie ułatwia możność uczestnictwa i udziału wiernych w tem pięknem nabożeństwie, tak co do wspólnego śpiewu psalmów i innych części, jak i co do prywat-

---

[1]) Jako podręcznik do śpiewu (z nutami w kluczu wiolinowym) polecić można wyd. u Pusteta w Ratyzbonie „Vesperae cum Completorio de Dominica“ przez dr. F. Mathiasa 27 stron, cena 40 pfen.

nego odmawiania tychże w kościele lub w domu. Kompleta mogłaby tylko w niedziele i święta, oraz w wigilje tychże, być uroczyście (podług Antyfonarza) odśpiewywaną, w inne zaś dni głośno odmawianą (naprzemian — mężczyźni i niewiasty). Po ukończeniu Komplety i odśpiewaniu końcowej antyfony stosownie do czasu, możnaby odmówić modlitwy wieczorne, względnie Litanję, poczem zakończyć odśpiewaniem *Tantum ergo* i t. d. i błogosławieństwem N. Sakramentu. Porządek ceremonij i śpiewów na Komplecie znajdziemy opisany szczegółowo w książce p. t. *„Ceremonjał parafjalny“* ks. bpa A. Nowowiejskiego (na str. 145).

Przez zaprowadzenie zwyczaju codziennego odprawiania (lub przynajmniej głośnego, wspólnego odmawiania) Komplety zrealizowanem zostałoby pomyślnie to gorące życzenie Kościoła co do codziennego uczestnictwa wiernych nietylko w N. Ofierze mszalnej, ale i publicznej modlitwie Kościoła czyli *Officium divinum. Jak* latorośl wszczepia się w szczep, podobnie i każdego chrześcijanina-katolika potrzeba wszczepiać w Kościół, w jego modlitwę, w jego liturgję, jednem słowem w Chrystusa. *„Jam jest winna macica, wyście latorośle!“* (Jan XV 5) Tak nauczony i wychowany chrześcijanin napewno *„siła owoców przyniesie“*.

X. S. B.

Ś. † P.

Ks. Dr. Michał Kordel.

22 lipca r. b. złożono na wieczny spoczynek, bardzo zasłużonego kapłana ś. p. Ks. Dr. Michała Kordela. Złożono go we wsi rodzinnej, Sędzinie pod Jordanem.

Ś. P. Ks. Kordel, doktór teologji, starszy asystent Uniwersytetu Jagielońskiego, prefekt seminarjum nauczycielskiego żeńskiego ur. w r. 1892 w Sędzinie, wyświęcony w r. 1918, zdobył sobie wielkie uznanie zakładając w Polsce pierwsze pismo liturgiczne MISTERIUM CHRISTI — i biorąc żywy udział w ruchu liturgicznym u nas w kraju. Ruchowi temu oddał duże zasługi. Niedawno ogłosił poważną pracę naukową o liturgij mozarabskiej, przyjętą bardzo pochlebnie przez krytykę fachową. — Nadto wydawał stale od kilku lat Służbę Bożą t. j. ulotne kartki części niezmiennych Mszy św. na każdą niedzielę roku i święta — by ułatwić wiernym branie czynnego udziału we mszy św. Ostatniemi czasy wydał „Mszał niedzielny i świąteczny“, który został bardzo życzliwie przyjęty i stał się wielką pomocą do życia liturgicznego dla wiernych.

Ponadto wydawał co roku kalendarz liturgiczny — który dopomagał w orjentowaniu się dla osób posługujących się Mszałem polsko łacińskim (Lefebvra). Pracował nad siły... zabijał się wyczerpującą pracą... a jednak nie ustawał do ostatniej prawie chwili. Zostawił żal głęboki po sobie — bo odeszła na zawsze jedna z tych postaci — której pragnieniem było dać poznać ludziom umiłowanie Kościoła i świętej liturgji.

Requiescat in pace.

Poranne i wieczorne modlitwy Kościoła.

(na podstawie Laudesów, Primy i Komplety rzymskiego brewiarza) w opracowaniu R. Binnek i Wedelstadt — Kraków 1935. Str. 24.

Nakładem czasopisma MISTERIUM CHRISTI.

Tytuł broszurki jakiż pociagający! Poranne i wieczorne modlitwy Kościoła! Ale jaka szkoda że Sz. Autorowie, nie dali nam tej prawdziwej porannej i wieczornej modlitwy Kościoła, jaką jest pryma i kompleta ŚCIŚLE WZIĘTA Z BREWIARZA (np. niedzielna) a nie zebrane psalmy z różnych godzin kanonicznych np. ps. 99, 62, 116, których nie mamy w żadnej prymie — a które są podane za psalmy primy t. j. modlitwy porannej Kościoła. —

Czemu wytwarza się taka gmatwanina pojęć? — Ktoś pociągnięty tytułem książki — kupuje sobie tą broszurkę, szczęśliwy, że nareszcie ma prawdziwą modlitwę poranną Kościoła, jaką jest prima — i odrazu staje wobec takiego zagadnienia: w primie brewiarza co innego — i broszurce co innego — co jest prawdziwe? Powstaje chaos w pojęciu — a na dnie serca pewien zawód i żal — dla czego nasi liturgiści tak się boją dać ludziom do użytku to co prawdziwe — to co ściśle wyjęte z brewiarza — dlaczego ta pewna ostrożność i lęk: wszystko byle nie to co najprawdziwsze! żal serce chwyta na ten lęk dziwny — Wy się boicie dać to — na co inni wyczekują — proszą i modlą się!

Nie bójcie się — dajcie ludziom tego chleba żywego — dajcie zakosztować słodyczy prawdziwej modlitwy Kościoła św. —

A na zakończenie jeszcze jedno zapytanie: Kiedy to w Komplecie brewiarzowej odmawiają się podane pieśni w broszurce do Matki Boskiej? Na co ten dodatek? który wytworzyła może prywatna pobożność — ale w każdym razie nie mamy jej w brewiarzu — więc po co dodawać pieśni skąd inąd pełne poezji i przywiązania do Matki Najświętszej — ale nie mające nic wspólnego z kompletą wieczorną brewiarza. —

Szczęśliwi bylibyśmy gdyby w drugim wydaniu powyższa broszurka uzupełniła swoje braki — usunęła co zbyteczne —

a dodała co właściwe — i oparła się jedynie — ściśle na prymie i komplecie brewiarza rzymskiego!

Szczęść Boże na tą pracę!

R. K.

Wiadomości z kraju.

W Warszawie przebywał na urlopie organista z Pragi Czeskiej z Emaus od Benedyktynów, p. Raczyński. W latach 1921 — 1925 uczęszczał do klasy organowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, po jej ukończeniu O. Józafat Ostrowski powołał młodego absolwenta do Lublina na organistę, tam zaś zwrócił na niego uwagę opat z Emaus i ofiarował mu stanowisko organisty przy opactwie, w Pradze, które zajmuje po dziś dzień. P. Raczyński celuje głównie w improwizacji, o której tak wyraził się krytyk Gewanhausu w Lipsku Dr. Hugo Löbmann: „Czuję potrzebę p. prof. Władysławowi Raczyńskiemu wyrazić moje podziękowanie za jego akompańjament do śpiewu i wykonanie jego improwizacji w czasie pontyfikalnego nabożeństwa. Wykazał w tem pewność twórczą w posługiwaniu się stylem rzymskiego chorału, który mimo mego długoletniego znawstwa katedralnych chórów, tak rzadko daje się odnaleźć".

W Warszawie przebywał również w czasie wakacji uczeń Surzyńskiego, kompozytor i organista w Ameryce, prof. Szczepan Sieja. (Polecamy jego utwory organowe, dobry kontrapunkcista).

W Radomiu w miesiącu Lipcu odbywały się kursy organistowskie pod kierunkiem prof. Wiechowskiego. Z Warszawy śpiewu gregorjańskiego wykładał redaktor Hosanny, a gry organowej prof. Wiechowski (organista przy kościele Matki Boskiej Loretańskiej: prof. w klasie organowej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina). W śpiewie gregorjańskim wysunął się na czoło Henryk Stylski, organista w Pawłowie. Dobrą ocenę z tego przedmiotu otrzymali: Juljan Sitko (djec. Tarnowska) i Antoni Kurosat z Koprzywnicy. Na zakończenie odbyła się msza żałobna za dusze zmarłych organistów, którą odprawiał ks. prałat Stefan Świetlicki, a którą śpiewało całkiem poprawnie grono kursistów.

Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Ks. Michała Kordela, redakcja nasza zwróciła się z zapytaniem do Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu co będzie

z wydawnictwami, któremi ś. p. ks. Kordel tak mocno zasilał nasze życie katolickie. A oto odpowiedź którą otrzymaliśmy:

Poznań, dnia 10 sierpnia 1936 r.

P. T.

W uprzejmej odpowiedzi na kartę z dn. 8 b. m. w sprawie wydawania kalendarza „Służby Bożej" donosimy, że już za życia ś. p. Ks. Dr. Kordel oddał wszystkie wydawnictwa Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej. Wszystko, co wychodziło, będziemy w myśl życzenia zmarłego założyciela w dalszym ciągu wydawali. Do tych spraw należy także Służba Boża, która ukaże się w swoim czasie.

Z poważaniem
Ks. Dr. St. Bross.

Wielką stratą i bolesną bardzo była wiadomość o śmierci przedwczesnej prawdziwego bojownika, apostoła i wodza życia liturgicznego w Polsce ks. Dr. Kordela. Ale ulgą w tej sprawie jest to, że praca i niepospolite wysiłki tego kapłana nie poszły na marne, ale zostały należycie ocenione przez Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, który obiecuje prowadzić w dalszym ciągu akcję liturgiczną, zapoczątkowaną przez śp. Ks. Dr. Kordela. Instytutowi Akcji Katolickiej za to cześć i niech prowadzi tę akcję liturgiczną tak, aby dusze katolickie połączone były mocno najlepszemi węzłami z Kościołem.



Wydawnictwo Gregorjańskie

i propaganda liturgiczna „Vox“

Warszawa, Jezuicka 6, m. 3, tel. 2-29-40.

XI Msza akompanjament	cena	zł.	1.—
XI Msza w ton. greg. dla parafjan	,,	,,	—.15
X Msza akompanjament	,,	,,	—.70
X-XI głos w notacji współczesnej	,,	,,	—.30
VIII Msza akompanjament	,,	,,	—.70
VIII Msza głos dla użytku parafjan	,,	,,	—.15
Te Deum akomp.	,,	,,	—.70
Credo III akompanjament	,,	,,	—.80
Credo III głos	,,	,,	—.15
Media Vita (sekwencja z IX w.)	,,	,,	—.80
Podręcznik do śpiewu gregorj.	,,	,,	2.—
Wybór Melodyj	,,	,,	1.50
Laudes	,,	,,	—.20
Vesperae de Dominica akomp.	,,	,,	1.50
te same do użytku parafjan	,,	,,	—.40
Cantica Selecta	,,	,,	—.90
Kompleta — modlitwa wieczorna dla wiernych (w języku łacin. i polsk.)	,,	,,	—.35
Vesperae in festo Corp. Christi	,,	,,	1.50
Pieśń Chwały akomp.	,,	,,	—.90
Dodatki nutowe z Hosanny	,,	,,	—.25

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

